

Brian Engelland

CZY PIERWSZY MILION TRZEBA UKRAŚĆ?

Praktyczne zastosowanie
wartości chrześcijańskich w biznesie



BRIAN ENGELLAND

Czy pierwszy milion trzeba ukraść? Praktyczne zastosowanie wartości chrześcijańskich w biznesie

Przełożyła Maria Dedio

Tytuł oryginału

Force for Good: The Catholic Guide to Business Integrity

© Copyright by Sophia Institute Press, 18 Celina Ave, Suite 1,

Nashua, NH 03063, USA, 2017

Copyright © 2017 by Brian Engelland

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2022

Redaktor prowadząca – JUSTYNA OLSZEWSKA

Redakcja – AGNIESZKA CZAPCZYK

Korekta – LIDIA KOZŁOWSKA, AGNIESZKA CZAPCZYK

Skład i łamanie – ALEKSANDRA WAWRZYNIAK

Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt okładki i layoutu – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Fotografia (s. 2) – RYOJI IWATA | unsplash.com

ISBN 978-83-7906-532-5 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-7906-533-2 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie 1

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 850 47 52

sprzedaz@wdrodze.pl

www.wdrodze.pl

Spis treści

PODZIĘKOWANIA — 7

WSTĘP — 9

ROZDZIAŁ PIERWSZY: Dobry biznes — 15

ROZDZIAŁ DRUGI: Trwały fundament dobra i zła — 37

ROZDZIAŁ TRZECI: Ogólne podstawy — 55

ROZDZIAŁ CZWARTY: Charakter ma znaczenie — 81

ROZDZIAŁ PIĄTY: Relacje z pracownikami — 109

ROZDZIAŁ SZÓSTY: Relacje z klientami — 135

ROZDZIAŁ SIÓDMY: Integralność,
regulacje i społeczeństwo — 157

ROZDZIAŁ ÓSMY: Dobre decyzje — 181

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY: Organizacja integralna — 201

INDEKS — 225

ROZDZIAŁ TRZECI

Ogólne podstawy

*Mądrzy ludzie mówią, bo mają coś do powiedzenia.
Głupcy, bo muszą coś powiedzieć.*

PRZYPISYWANE PLATONOWI

*Pomyśl w lewo i pomyśl w prawo,
pomyśl w dół i pomyśl w górę.
O, jak cudne myśli możesz wymyślić,
jeśli tylko spróbujesz!*

DR. SEUSS, OH, THE THINKS YOU CAN THINK

Niektórzy z największych myślicieli na świecie poświęcili swe zdolności, aby zrozumieć etykę i opracować wskazówki do dobrego podejmowania decyzji. Podobnie jak leśniczy korzystający z wieży widokowej, tak i ci filozofowie „spoglądali z góry”, by w szerszej perspektywie zbadać kwestię etycznego podejmowania decyzji. Przegląd efektów tej pracy, wraz z ich ograniczeniami, będzie przydatny dla każdego, kto chce zrozumieć etykę biznesu. Zajmiemy się więc teraz omówieniem pięciu z najbardziej znanych teorii, jakie zdobyły sobie popularność na przestrzeni wieków.

JAKIE GŁÓWNE TEORIE ETYCZNE MAMY DO WYBORU?

Pięć najbardziej znaczących teorii etycznych to: egoizm etyczny, relatywizm moralny, utilitaryzm, etyka powinności oraz etyka cnót.

Egoizm etyczny opiera się na prostym założeniu, że człowiek, podejmując decyzje moralne, powinien działać w swoim

własnym interesie. Egoizm głosi, że najlepszym wyborem moralnym jest ten, który maksymalizuje korzyści dla mnie samego, w krótkiej lub długiej perspektywie czasowej. Interes innych osób nie jest w ogóle brany pod uwagę.

James Rachels, jeden z wiodących zwolenników egoizmu etycznego, broni tej filozofii moralnej za pomocą następujących dwóch argumentów. Po pierwsze, „każdy z nas dogłębnie zna swoje własne, indywidualne pragnienia i potrzeby. Co więcej, każdy z nas ma unikalną możliwość skutecznej realizacji tych pragnień i potrzeb. Równocześnie, dążenia i potrzeby innych znamy tylko niedoskonale i nie mamy odpowiednich możliwości, aby je zrealizować. Dlatego też, racjonalnie rzecz biorąc, jeśli podejmiemy się bycia „stróżem naszego brata”, to często okażemy się nieudolni i w efekcie wyrządzimy więcej szkody niż pożytku”¹. Po drugie, konkurencyjne koncepcje etyki nie doceniają rzeczywistej wartości jednostki, a przez to są destrukcyjne dla społeczeństwa. Filozof Ayn Rand napisał, że „jeśli człowiek zaakceptuje etykę altruizmu, to jego główną troską stanie się nie to, jak żyć własnym życiem, ale jak je poświęcić. Nie ma to większego sensu, gdyż celem moralności jest nauczenie go nie cierpienia i umierania, lecz cieszenia się sobą i życia”². Tak więc, według Rachelsa, egoizm jest dobry, ponieważ nie możemy wiedzieć, czego tak naprawdę potrzebuje nasz bliźni, a poza tym każde inne podejście umniejsza wartość jednostki.

Chrześcijaństwo daje skuteczną odpowiedź na oba zarzuty. Pismo Święte wzywa nas do podjęcia się obowiązku ubrania ludzi biednych, nakarmienia głodnych, usłużenia chorym

¹ James Rachels, *Ethical Egoism, w: Reason and Responsibility: Readings in Some Basic Problems of Philosophy*, red. J. Feinberg, R. Shafer-Landau, T. Wadsworth, Belmont 2008, s. 532–540.

² Ayn Rand, *Faith and Force, the Destroyers of the Modern World: The Age of Guilt*, „Vital Speeches of the Day” 1960, t. 26, nr 20, s. 630–636.

i odwiedzenia uwięzionych. Mimo że nie jesteśmy w tym bardzo dobrzy, Pismo Święte wyraźnie wskazuje, iż jesteśmy stróżami naszych braci i wydaje się, że mamy zdolność i mandat do tego, by poprawiać naszą skuteczność w wypełnianiu tego obowiązku. Jezus Chrystus przez swoje życie, śmierć i zmartwychwstanie okazał bezinteresowną miłość do bliźnich. Mówiąc: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15,12), wskazał On drogę do prawdziwej radości – i w tym życiu, i w przyszłym. Jak można być chrześcijaninem, a jednocześnie etycznym egoistą?

Krytyka egoizmu etycznego wyraża się także w twierdzeniu, iż jego zwolennicy przeinaczają naturę altruizmu, argumentując, że jest on jedyną alternatywą. I jeszcze jeden zarzut: egoiści wchodzi w konflikt, jeśli chodzi o przyjęcie egoizmu etycznego przez inne osoby, ponieważ im więcej jest egoistów, tym trudniej będzie danemu egoiście maksymalizować swój własny interes. Moim zdaniem ten podstawowy problem został trafnie sformułowany przez Kurta Baiera: egoizm etyczny nie proponuje żadnej moralnej podstawy do rozwiązywania konfliktów interesów, a nawet bardzo często sam je generuje³. Dzieli on ludzi na dwa rodzaje – siebie i innych – i dyskryminuje jeden z nich na podstawie jakiejś arbitralnej odmienności. Dla mnie to wygląda całkiem jak fanatyzm.

Pomimo tych głosów krytycznych, pomimo braku współczesnych orędowników tej filozofii, i wreszcie pomimo faktu, iż termin „egoizm” nie jest już „politycznie poprawny”, wielu ludzi nadal postępuje tak, jakby byli zwolennikami egoizmu etycznego. To smutne, ale wielokrotnie w sytuacjach biznesowych spotkałem się z tym typem ludzi.

³ John Hospers, *Baier and Medlin on Ethical Egoism*, „Philosophical Studies” 1961, nr 1–2 (12), s. 10–16.

Relatywizm moralny to pogląd głoszący, że wszystkie punkty widzenia są równie ważne i że wszelka prawda jest względna. Początki relatywizmu sięgają czasów greckiego filozofa Protagorasa, którego słynne twierdzenie brzmi: „Człowiek jest miarą wszechrzeczy”⁴. Zgodnie z jego teorią, wszelkie osądy etyczne różnią się w zależności od okoliczności, osób i zjawisk kulturowych. A zatem to, co ktoś widzi i słyszy, może być tylko subiektywnie prawdziwe, czyli prawdziwe dla tego obserwatora; natomiast nigdy nie może być obiektywnie prawdziwe, a więc prawdziwe w odniesieniu do jakiejś uniwersalnej normy moralnej.

Pogląd ten głosi, że jeśli jakieś twierdzenie jest uznane za prawdziwe przez jedną grupę, a twierdzenie przeciwne zostanie uznane za prawdziwe przez drugą grupę, to oba te przeciwstawne twierdzenia mogą być „poprawne”. (Bywa, że moi studenci próbują na bazie tej filozofii relatywistycznej wywalczyć sobie lepsze oceny z testów, ale z marnym skutkiem. Przekonują, że odpowiedź, jaką podali, jest dla nich prawdziwa i zasługuje na pełne uznanie; ja jednak odpowiadam, że dla mnie ta odpowiedź nie jest prawdziwa, a to ja stawiam oceny!)

Relatywizm zakłada, że wszystko zależy od punktu widzenia obserwatora. Relatywista żyje w zgodzie ze swoją własną normą moralną, wybierając to, co sam uważa za słuszne, a w konsekwencji nie można mu zarzucić, że się myli.

Oto przykład. Załóżmy, że Sandra sądzi, iż podawanie nieprawdziwych danych na temat kondycji finansowej firmy jest akceptowalne, bo może pomóc przedsiębiorstwu w zdobyciu lukratywnego kontraktu. Należałoby więc uznać wybór Sandry za etyczny. I odwrotnie, jeżeli Sally uważa takie fałszywe

⁴ William K.C. Guthrie, *The Sophists*, Cambridge University Press, New York 1977, s. 262–263.

oświadczenie za złe, to postąpienie w ten sposób byłoby dla Sally nieetyczne. Widzimy zatem, że relatywizm nie jest zbyt pomocnym narzędziem w podejmowaniu decyzji. Obojętnie, co zadecydujemy, zazwyczaj możemy znaleźć kogoś, kto powie, że to jest etyczne.

Z tego powodu powszechnie wysuwany argument przeciwko relatywizmowi jest to, że jest on wewnętrznie sprzeczny sam ze sobą⁵, wyklucza rzeczy absolutne. Jak wobec tego rozumieć powiedzenie, że „wszystko jest względne”? Przecież ono streszcza relatywizm, a jest takim właśnie absolutnym stwierdzeniem, które wymaga założenia, że nie wszystkie prawdy są względne!

Kolejny problem polega na tym, że skoro nie ma prawdy poza przekonaniem danej grupy, iż coś jest prawdziwe, to wówczas ta grupa nie może w odpowiedni sposób sprawdzić lub zmodyfikować swoich poglądów, ani też rozpoznać, kiedy są one fałszywe czy błędne. Relatywizacja prawdy niszczy rozróżnianie między prawdą a przekonaniem. Kościół katolicki postrzega rozpowszechnianie się relatywizmu jako jeden z najbardziej istotnych problemów dla dzisiejszej wiary i moralności. Będąc zaprzeczeniem prawdy absolutnej, relatywizm prowadzi do zaprzeczenia zarówno możliwości grzechu, jak i realności Boga. Skutkiem tego jest zaprzestanie słuchania Ewangelii. Ubolewał nad tym papież Benedykt XVI: „Szczególnie groźną przeszkodą w pracy wychowawczej jest dzisiaj wszechobecny w naszym społeczeństwie i kulturze relatywizm, który niczego nie uznaje za ostateczne i dla którego jedynym kryterium jest własne »ja« człowieka, z jego zachciankami, a mimo pozoru wolności staje się dla każdego więzieniem,

⁵ Keith Dixon, *Is Cultural Relativism Self-Refuting?*, „British Journal of Sociology” 1977, nr 1 (28), s. 75–88.

ponieważ oddziela ludzi od siebie i sprawia, że każdy zamyka się we własnym »ja«⁶.

Według koncepcji relatywizmu, dla mnie jest w porządku wierzyć w to, co ja chcę, a dla ciebie jest w porządku wierzyć w to, co ty chcesz, i wobec tego nie ma potrzeby, byśmy dyskutowali o tym, co nas różni. Takie podejście zmniejsza nasze szanse uczenia się od siebie nawzajem. I z pewnością nie daje dobrych wskazówek co do tego, jak postąpić etycznie w danej sytuacji.

Utylitaryzm, określany również jako „zasada największego szczęścia”, głosi, że najlepszym moralnie działaniem jest takie, które prowadzi do maksymalizacji użyteczności, definiowanej jako przyjemność bez przykrości. W przeciwieństwie do egoizmu, gdzie w podejmowaniu decyzji liczy się tylko jednostka, utilitaryzm traktuje na równi interesy wszystkich osób, których one dotyczą. Decyzja jest wówczas etyczna, gdy maksymalnie zwiększa przyjemność i zmniejsza przykrość dla wszystkich, których dotyczy.

Pierwszym głosicielem utilitaryzmu był angielski filozof Jeremy Bentham. Zapropował on ilościową metodę obliczania wartości netto przyjemności umniejszonej o przykrość, znaną jako „rachunek hedonistyczny”. Formuła ta wymagała mierzenia wartości przyjemności i przykrości (ból) według ich intensywności, długości trwania i prawdopodobieństwa, a także liczby objętych nimi osób⁷. W gruncie rzeczy rachunek ten był wczesną próbą opracowania analizy kosztów i korzyści.

⁶ Benedykt XVI, *Rodzina chrześcijańska wspólnotą wychowania i wiary*, przemówienie do uczestników Kongresu Diecezji Rzymskiej, 6 czerwca 2005, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/rodzina_06062005.html (dostęp: 09.08.2021).

⁷ Zob. Jeremy Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczyński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958.

Niechlubny przypadek zastosowania utylitaryzmu znamy z lat siedemdziesiątych, kiedy to firma Ford Motor Company próbowała rozstrzygnąć, czy etycznie sensowne jest dodanie osłony zbiornika paliwa w jednym ze swoich samochodów – Pinto. Było to niedrogie auto, zaprojektowane, aby konkurować na rynku amerykańskim z markami vw Beetle i Toyota Corolla.

Zbiornik paliwa w Pinto umiejscowiono pomiędzy tylną osią i tylnym zderzakiem, a testy zderzeniowe pokazały, że w przypadku zderzenia tylnego zbiornik może ulec zgnieceniu przez tylną oś i eksplodować, wywołując pożar samochodu. Wartość przyjemności w tym przypadku została wyliczona na podstawie oszacowania, o ile mniej konsumenci będą musieli zapłacić za samochód, jeżeli nie trzeba będzie ponieść kosztu zainstalowania dodatkowej osłony. Wartość przykrości natomiast obliczono, biorąc pod uwagę szacunkowe koszty lekarzy i hospitalizacji w leczeniu oparzeń oraz dane aktuarialne dotyczące kosztów ofiar śmiertelnych⁸.

W tym wypadku obliczenia wykazały, że łączna „przyjemność” kupna samochodu za niższą cenę przeważa „przykrość” związaną z szacowanymi kosztami utraty życia i zdrowia, a więc produkowanie samochodów bez osłony zbiornika paliwa uznano za decyzję etycznie słuszną. Gdyby jednak firma przyjęła wyższą wartość „kosztu” oparzeń, to bardzo możliwe, że wyliczenia pokazałyby coś innego. Wiele osób uważa, iż w tym przypadku analiza kosztów i korzyści została źle przeprowadzona.

Główny orędownik Benthama, John Stuart Mill, odrzucił czysto ilościowe pomiary dla utylitaryzmu i zaproponował podejście bardziej jakościowe⁹. W konsekwencji w dzisiejszych

⁸ William Shaw, Vincent Barry, *Moral Issues in Business*, Wadsworth, Belmont 2001, s. 83–86.

⁹ Zob. John Stuart Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, przeł. M. Ossowska, A. Kurlandzka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, rozdz. 2.

czasach utylitysta rzadko wyciąga kalkulator do szczegółowej analizy, a raczej waży przyjemność i przykrość w ujęciu jakościowym. Gdyby Mill pracował dla Ford Motor Company w czasie wprowadzania Pinto, to prawdopodobnie zasugerowałby, że intensywność bólu oparzeń jakościowo znacznie przewyższa i kosztuje więcej niż jakakolwiek przyjemność płynąca z niższej ceny. Gdyby tak się stało, to instalacja osłony okazałaby się bardziej etycznym wyborem.

Krytycy zgłaszają dwie uwagi do utylitaryzmu. Po pierwsze, określenie przyjemności i przykrości okazuje się często trudne i niepraktyczne. Są ludzie, dla których robienie zakupów to przyjemność, bo można złapać jakąś świetną okazję, inni uwielbiają grać w golfa, a jeszcze inni podczas zakupów albo gry w golfa naprawdę cierpią! Ani przyjemność, ani przykrość nie jest taka sama wśród ludzi z różnymi zainteresowaniami i troskami, dlatego też pomysł agregacji użyteczności rodzi znaczące problemy. Jak na przykład wycenić ludzkie życie? Czy wartość najcenniejszego gracza w lidze futbolowej Super Bowl, zarabiającego rocznie dwadzieścia milionów dolarów, jest taka sama, jak wartość małego dziecka, które nie wykazuje żadnych zdolności i ma przed sobą nieznaną przyszłość? Takie ustalanie wartości jest złożone, trudne i czasochłonne. Po drugie, kryterium podejmowania decyzji na podstawie użyteczności ignoruje sprawiedliwość społeczną¹⁰ i promuje nierównowagę między większością i mniejszością. Wyobraźmy sobie, że jakieś działanie oceniono jako sprawiające przyjemność wszystkim osobom o brązowych oczach, ale przykrość wszystkim osobom o niebieskich oczach. Jeśli większość ludzi ma brązowe oczy, to utylitaryzm będzie popierał to działanie, bo w sumie

¹⁰ H.J. McCloskey, *An Examination of Restricted Utilitarianism*, „Philosophical Review” 1957, nr 4 (66), s. 466–485.

wywoła ono więcej przyjemności niż przykrości. To oczywiście śmieszny przykład, ale pokazuje chyba istotę sprawy. Ze względu na te braki utilitaryzm jest podejściem wadliwym.

Etyka powinności (lub deontologia) to filozofia moralna poszukująca najlepszego zestawu zasad życiowych do wypełnienia czyjejś powinności¹¹. Zapoczątkował ją niemiecki filozof Immanuel Kant jako odpowiedź na utilitaryzm, który uważał on za odpychający¹².

Kluczową ideą w filozofii Kanta jest imperatyw kategoryczny, określający zasady moralne za pomocą kwestii powinności oraz testu logicznej spójności. Aby zrozumieć, czy dane działanie jest imperatywem, można posłużyć się dwoma pytaniami. Pierwsze brzmi: Czy mogę racjonalnie chcieć, aby każdy postępował tak, jak ja proponuję postępować, czyniąc z tego powszechną regułę? I drugie: Czy moje działanie szanuje cele istot ludzkich, czy też raczej wykorzystuje tylko ludzi do moich własnych celów? Jeśli odpowiedź na oba pytania jest twierdząca, to takie działanie uznaje się za imperatyw kategoryczny oraz za działanie moralne.

Oto przykład. Z zamrażarki w sklepie spożywczym zaczęła wyciekać woda, tworząc kałużę na posadzce. Czy etyka powinności wymaga, żeby właściciel sklepu naprawił urządzenie i zlikwidował kałużę wody? Stosując najpierw test logicznej spójności, odpowiemy, że tak – sensowne jest domaganie się od właściciela zepsutego urządzenia, aby je naprawił lub wymienił, zanim ktoś poślizgnie się i zrobi sobie krzywdę. Stosowana powszechnie zasada wymagająca od właścicieli eliminacji ryzyka dla bezpieczeństwa w ich sklepach jest

¹¹ Shelby Hunt, Scott Vitell, *A General Theory of Marketing Ethics*, „Journal of Macromarketing” 1986, nr 1 (6), s. 5–16.

¹² Zob. Immanuel Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. M. Wartenberg, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2001.

z pewnością racjonalna. Odpowiadając na drugie pytanie Kanta, także udzielimy twierdzącej odpowiedzi: usuwanie zagrożeń jest respektowaniem celów ludzi, którzy mogą przyjść do sklepu, a nie traktowaniem ich jako środka do osiągnięcia własnych celów. Stąd wniosek, iż właściciel sklepu ma kategoryczny imperatyw usunięcia zagrożenia.

Podójście Kanta jest interesujące i godne pochwały, lecz wykazuje pewne poważne braki. Najpowaźniejszy jest taki, że umniejszone zostaje tutaj znaczenie moralne samego czynu, decyzja zależy od intencji sprawcy. Jako że czyny mogą mieć własne intencje, które różnią się od intencji ich sprawców, możemy dojść do konkluzji, że robienie czegoś podejrzanego, jak na przykład fałszowanie dokumentacji w celu nielegalnego zatrudniania po niskich kosztach, jest moralnie w porządku. Dlaczego? Ponieważ takie działanie daje zatrudnienie tym, którzy go potrzebują. Innymi słowy, etyka powinności wydaje się dopuszczać cele (możliwość zatrudnienia), aby usprawiedliwić środki (fałszowanie dokumentacji).

Innym słabym punktem etyki powinności jest to, że nie dostrzega ona moralnej wartości działań motywowanych czystą szczodrobliwością lub miłosierdziem, w których nie ma elementu spełniania obowiązku. Według tej filozofii biznesmenka poświęcająca swój czas jako wolontariuszka w kuchni dla ubogich popełniałaby czyn niemoralny. Etyka powinności zapowiada się więc bardzo obiecująco, ale nie spełnia swojego celu.

Etyka cnót to filozofia moralna podkreślająca rolę dobrego charakteru w etycznym podejmowaniu decyzji. Czerpie ona początki z filozofii Platona¹³ i Arystotelesa¹⁴, którzy uważali,

¹³ Zob. Darren J. Sheppard, *Plato's Republic*, Indiana University Press, Bloomington 1969.

¹⁴ Zob. David Bostock, *Aristotle's Ethics*, Oxford University Press, New York 2000.

że ostatecznym celem ludzkiej egzystencji jest szczęście, a najlepszą drogą do niego jest rozwijanie w sobie nawyków zachowań niekierowanych na osiągnięcie dobrych rezultatów. Kiedy człowiek jest zorientowany na dobro i rozwija umiejętności, aby to dobro osiągnąć, to w naturalny sposób będzie szczęśliwy. Obaj greccy myśliciele doszli do wniosku, że najważniejsze cnoty to roztropność, sprawiedliwość, męstwo¹⁵ i umiarkowanie, a ci, którzy wypracują w nich biegłość, staną się osobami naturalnie dokonującymi dobrych wyborów etycznych.

Etyka cnót kładzie nacisk bardziej na bycie niż na działanie i bardziej na rozwijanie charakteru niż na analizowanie etyczności. Ponieważ czyny wypływają w sposób naturalny z charakteru, to osoba sprawiedliwa będzie miała tendencję do działań sprawiedliwych, osoba roztropna do działań roztropnych, a osoba zarazem sprawiedliwa i roztropna będzie dążyła do obu. Gdy ktoś buduje swój charakter na cnotach, to przyjdzie mu wraz z tym łatwość w podejmowaniu etycznych decyzji.

To podejście ma również pewne ograniczenie. Mianowicie, trudnym wydaje się wspólne uzgodnienie, które cnoty są tymi najważniejszymi w procesie decydowania. Nawet Arystoteles i Platon nie zgadzali się w tej kwestii, poza pierwszymi czterema cnotami, a Tomasz z Akwinu dodał kolejne trzy do listy podstawowej: wiarę, nadzieję i miłość¹⁶.

Uzgodnienie jednej listy jest istotne dla podejmowania decyzji. Jeżeli jedna osoba w firmie faworyzuje cnotę wielko-duszności, a inna cnotę czystości, to mogą się one nie porozumieć co do właściwego etycznie postępowania w procesie

¹⁵ Ang. *courage* w kontekście cnoty tłumacząc zazwyczaj jako „męstwo”, rzadziej jako „odwagę” – przyp. tłum.

¹⁶ Zob. Christopher Kaczor, *Thomas Aquinas on Faith, Hope, and Love: Edited and Explained for Everyone*, Sapientia Press, Ave Maria 2008.

zatrudniania. Każda z nich będzie skłaniała się ku innemu kryterium osądu. Jedna może popierać zatrudnienie kandydata wielkodusznego, a druga – czystego.

JAK WYBRAĆ NAJLEPSZE PODEJŚCIE?

Podstawowe różnice między powyższymi kierunkami filozoficznymi możemy zobaczyć wyraźniej, analizując stosowany w ich praktyce poziom ustalania celów. Wyróżniamy cztery poziomy celów: cele osobiste, cele grupowe, cele społeczne, cele transcendentalne. Spójrzmy na poniższe zestawienie:

CZTERY POZIOMY USTALANIA CELÓW

| POZIOM 1: „ROBIĘ TO, CO JEST DOBRE DLA MNIE” | |
|---|--|
| Cele | maksymalizować przyjemność, minimalizować przykrość; zyskać przewagę nad innymi |
| Cechy charakterystyczne | zobowiązania tylko wobec samego siebie, brak pragnienia wspólnego, wewnętrznego czy ostatecznego dobra; natychmiastowa gratyfikacja; negatywy: brak poczucia własnej wartości, lęk przed wymierną stratą / szkodą, znudzenie, zazdrość, izolacja, cynizm |
| Podstawa koncepcyjna | współczesny egoizm |
| POZIOM 2: „ROBIĘ TO, CO JEST DOBRE DLA MOJEJ GRUPY” | |
| Cele | być integralną częścią grupy, która odnosi sukcesy; zyskać przewagę nad innymi grupami |
| Cechy charakterystyczne | promowanie grupy jest najważniejsze; kluczowa jest osobista siła i władza; gratyfikacja w krótkim czasie; negatywy: lęk przed porażką, niekontrolowane współzawodnictwo |
| Podstawa koncepcyjna | relatywizm |

| POZIOM 3: „ROBIĘ TO, CO JEST DOBRE DLA WIĘKSZOŚCI” | |
|---|--|
| Cele | czynić dobrze ponad własny interes |
| Cechy charakterystyczne | zasady obejmują sprawiedliwość, miłość i wspólnotę; wewnętrzne (autoteliczne) dobro jest celem samym w sobie; wybory koncentrują się wokół największego dobra; gratyfikacja zazwyczaj w długim okresie |
| Podstawa koncepcyjna | utilitaryzm |
| POZIOM 4: „ROBIĘ TO, CO JEST NAJLEPSZE DLA KAŻDEGO” | |
| Cele | uczestniczyć w dawaniu i przyjmowaniu ostatecznego sensu, dobroci, ideałów i miłości |
| Cechy charakterystyczne | dobro jest najwyższą, ostateczną wartością; zasady obejmują ostateczną prawdę, miłość, sprawiedliwość i piękno; gratyfikacja jest wieczna |
| Podstawa koncepcyjna | teoria prawa naturalnego i etyka cnót |

Na pierwszym poziomie człowiek dąży do maksymalizacji własnego interesu, robiąc to, „co dobre dla mnie”. Współczesny egoizm to filozofia oparta na tym pierwszym poziomie, a jej elementy mogą z pewnością być pomocne, gdy naszym celem jest wygrana w grze w karty lub innej grze z udziałem pojedynczych graczy. Ma natomiast ograniczone zastosowanie, jeśli tym celem jest prowadzenie kompleksowej działalności gospodarczej.

Na drugim poziomie celem jest wygrana „mojego zespołu”, a więc filozofie skupione na tym poziomie, takie jak relatywizm, mogą dać liderowi biznesu wskazówki, jak wybierać to, co korzystne dla zespołu. Ten poziom wyznaczania celów może mieć sens, gdy chodzi na przykład o zdobycie złotego medalu olimpijskiego w hokeju, lecz nie nadaje się za bardzo do wykorzystania przez liderów organizacji biznesowej,

nastawionej na dostarczanie korzyści klientom, dostawcom, lokalnej społeczności i innym osobom spoza zespołu.

Na trzecim poziomie celem jest czynienie dobra z korzyścią dla innych, wykraczając poza siebie. Podstawową regułą decydowania jest tu wybór tego, co najlepsze dla większości – jeśli więcej osób skorzysta na danym działaniu, niż straci, to jest ono uważane za moralne. Utylitaryzm może być inspiracją w podejmowaniu wyborów dla polityka w systemie demokratycznym albo menedżera firmy, rozważającego, jak postąpić moralnie, gdy konkurujące ze sobą grupy interesariuszy nie odnoszą korzyści w równym stopniu. Ten poziom ustalania celów z pewnością przewyższa dwa pierwsze.

Na czwartym poziomie celem jest podejmowanie decyzji zgodnych z daniem i przyjmowaniem ostatecznej prawdy, sensu, dobroci i miłości. Wybory dokonywane w ten sposób respektują to, co jest najlepsze nie tylko dla jednej osoby, jednej grupy czy też większości ludzi, ale dla każdego. Na tym poziomie funkcjonuje prawo naturalne, etyka powinności i etyka cnót. Dla założycieli naszego państwa oraz w istocie dla większości współczesnych Amerykanów ostateczna prawda i sens zostały określone, i nadal są określane, przez naszego Stwórcę. W konsekwencji, kiedy czynimy to, czego Bóg od nas oczekuje, wówczas w maksymalnym zakresie korzystamy z darów Jego stworzenia. Gdy angażujemy się na tym poziomie wyznaczania celów, dobro staje się najwyższą wartością, a gratyfikacja rozciąga się aż po wieczność.

W przeciwieństwie do obrazu przedstawianego w serwisach informacyjnych podejmowanie decyzji nie powinno kręcić się wokół konfliktu między „prawami” jednej grupy a „prawami” drugiej grupy. Zacięty konflikt karmi wiadomości w mediach i rozwija ich sprzedaż, a także pomaga politykom śledzić, jakie kwestie w społeczeństwie wymagają uwagi. Dane z badań son-

dażowych mogą służyć wspomaganie oceny, co należy zrobić według opinii poszczególnych grup społecznych. Jednak proces decyzyjny w organizacji biznesowej nie polega na nastawianiu jednej grupy przeciwko drugiej; to byłoby określanie celów na drugim poziomie. Nie polega również na badaniu opinii populacji, by się dowiedzieć, jakie działanie zyska poparcie; to byłoby określanie celów na trzecim poziomie.

Dobre podejmowanie decyzji etycznych w sytuacjach biznesowych dokonuje się na czwartym poziomie, gdzie celem jest zdecydowanie w sposób wyważony dla pożytku wszystkich, i to nie tylko teraz, ale również w przyszłości.

Możemy zobrazować te poziomy na praktycznym przykładzie. Gdy firma technologiczna wycenia swoje produkty, może ona ustalić cennik tak, aby zmaksymalizować rentowność w bieżącym kwartale, a przez to zwiększyć premię kwartalną dyrektora generalnego (poziom 1); zmaksymalizować dywidendy dla akcjonariuszy (poziom 2); zadowolić zarówno akcjonariuszy, jak i konsumentów (poziom 3); zaspokoić potrzeby wszystkich interesariuszy oraz umożliwić zakup produktu ubogim konsumentom o niskich dochodach uznaniowych (poziom 4). Jako że alternatywa na poziomie czwartym obiecuje korzyści dla wspólnego dobra, jest to prawdopodobnie najlepsza opcja do wyboru.

CO DAJĄ W REZULTACIE ALTERNATYWY DLA PRAWA NATURALNEGO?

Nasze rozważania nad etyką w drugim rozdziale zakończyliśmy wnioskiem, iż teoria prawa naturalnego zapewnia dobrze uzasadnione zasady postępowania, potrzebne do wskazywania etycznych zachowań. Zauważyliśmy też jednak, że istnieją konkurencyjne kierunki, więc przed związaniem naszych nadziei z jedną teorią, chcieliśmy ocenić także jej alternatywy.

W trzecim rozdziale zbadaliśmy więc współczesny egoizm, relatywizm etyczny, utilitaryzm, etykę powinności oraz etykę cnót. Czy któraś z tych koncepcji proponuje lepszą drogę niż teoria prawa naturalnego? Etyka cnót i etyka powinności wnoszą pewne interesujące elementy, natomiast egoizm, relatywizm i utilitaryzm zawierają w samej swej istocie wady, przez które są one intelektualnie niezadowolające. Parafrazując Dr. Seussa, wydaje się, że „przemyśleliśmy wiele myśli”, ale żadna z nich nie jest lepsza od tej na początku. Wysiłki, by stworzyć filozofię moralną przewyższającą prawo naturalne, okazały się próżne.

Co za tym idzie, nasze rozważania potwierdzają, że teoria prawa naturalnego, odzwierciedlona w fundamentalnym przekazie prawa dla społeczeństwa, zakorzenionym w tradycji judeochrześcijańskiej, jakim jest Dziesięć przykazań, czyli Dekalog, jest idealną podstawą do etycznego podejmowania decyzji. Kiedy organizacje starają się postępować zgodnie z zasadami wypisanymi na drugiej tablicy, to plasują się wówczas automatycznie na czwartym poziomie decyzyjnym.

A co z obawą, że prawo naturalne może być przestarzałe? Czy ta teoria była w jakiś sposób rozwijana, tak aby zapewnić jej świeżość i użyteczność dla aktualnych wyzwań? I czy ktoś próbował zintegrować etykę cnót z teorią prawa naturalnego?

NA CZYM POLEGA PERSPEKTYWA OPARTA NA INTEGRALNOŚCI?

Integralność oznacza, że dowolny składnik czegoś jest spójny z każdym z pozostałych składników. Osoba cechująca się integralnością, stając wobec jakiejś kwestii moralnej, reaguje w odpowiedni sposób – nie tylko raz, ale za każdym razem. Firma odznaczająca się integralnością stosuje konsekwentnie zasady moralne we wszystkich obszarach swojej działalno-

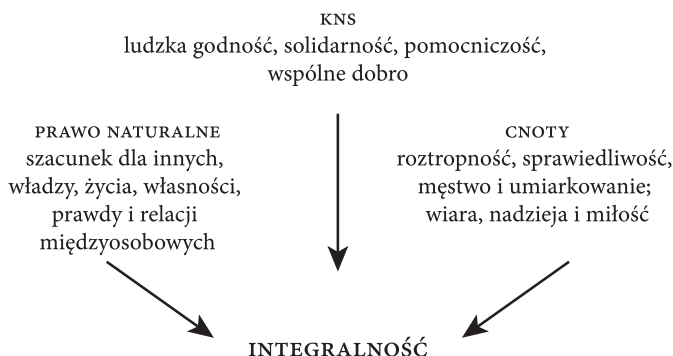
ści. Gdziekolwiek byśmy zajrzeli – w marketingu, sprzedaży, obsłudze, produkcji, księgowości czy finansach – nadrzędny ster moralny jest kompletny i skutecznie działa.

Jeśli twoja firma postępuje etycznie w jednym obszarze, ale nie we wszystkich, to nie jest ona organizacją etyczną. Jeśli twoja firma postępuje etycznie przez dziewięćdziesiąt osiem procent czasu, ale lekceważy pozostałe dwa procent, bo „nikt nie jest doskonały”, to nie jest to organizacja etyczna. Przemysł to stwierdzenie. Łatwiej jest postępować według jakiejś reguły przez sto procent czasu niż dopuszczać sporadyczne wyjątki. Gdy zezwalamy na sporadyczne wyjątki, wówczas wyznaczenie linii demarkacyjnej między dobrem i złem nagle staje się bardzo trudne. „Oj tam, zrobiliśmy ostatnio ten wyjątek i nic się nie stało. To możemy zrobić to jeszcze raz”. Wkrótce norma zaczyna być bardziej nieosiągalnym ideałem niż wymaganiem, a organizacja staje się zbyt pobłażliwa dla siebie.

Integralne podejście do etyki to jednak coś więcej niż spójność. Integralność zaczyna się od prawa naturalnego, włącza pewne cnoty kluczowe w biznesie oraz dodaje ważne zasady zawarte w katolickiej nauce społecznej (KNS; zobacz schemat poniżej) – definitywnej papieskiej wykładni wiary i rozumu zastosowanej do relacji międzyludzkich. KNS bazuje na szczytowych osiągnięciach myśli świętych i uczonych, którzy na przestrzeni wieków analizowali kondycję ludzką. Odzwierciedla ona prawdy uniwersalne i ponadczasowe, a zarazem jest świeża, współczesna i wspierana badaniami empirycznymi. Integralność wymaga, aby każdy w organizacji przestrzegał tych samych zasad etycznego podejmowania decyzji. W ten sposób robienie właściwych rzeczy zostaje wplecione w całą organizację.

Katolicka nauka społeczna jest też odbiciem faktu, iż Kościół katolicki często starał się być przewodnikiem w roz-

maitych kwestiach budzących zainteresowanie, publikując encykliki. Dokumenty te są przeznaczone do szerokiego rozpowszechniania i adresowane do ludzi wszystkich religii i przekonań. Przedstawiają one najlepszy dorobek myśli Kościoła co do tego, jak ludzie powinni odpowiadać na wyzwania społeczne, a proponowane w nich rozwiązania są spójne z przesłaniem Ewangelii.



Encykliki są głównymi dokumentami zawierającymi naukę potwierdzone autorytetem papieskim; przedstawiają one naukę i wskazania moralne łączące pracę najlepszych teologów, filozofów i naukowców. Na stronie internetowej Watykanu można znaleźć teksty licznych encyklik, wśród których wiele dotyczy kwestii społecznych.

Katolicka nauka społeczna oparta jest na prawie naturalnym i etyce cnót. Szkoda, że wielu ludzi, w tym także katolików, nie zna i nie rozumie kluczowych prawd KNS. Nazywa się ją czasem „najlepiej strzeżonym sekretem” Kościoła – bynajmniej nie dlatego, że Kościół trzyma ją w ukryciu, ale dlatego, że katolicy „z kościelnych ławek” generalnie uczą się swojej wiary raczej z niedzielnych kazań niż z lektury tekstów papieskich.

Kiedy jednak chrześcijanie inspirujący się Biblią stają wobec zasad KNS, to zazwyczaj potwierdzają je, ponieważ widzą biblijne powiązania każdej z tych zasad. Niektóre z tych powiązań wypisałem w ramce na stronie 75.

Doktryna kościelna składa się z następujących czterech głównych zasad, wyznaczających jej ogólny kierunek i punkty ciężkości: godność ludzka, solidarność, pomocniczość i dobro wspólne. Spójrzmy na krótkie ich streszczenie i zobaczymy, jak są stosowane w praktyce działalności biznesowej.

Godność ludzka, czyli zasada „najpierw ludzie”. Uznaje ona, że mężczyźni i kobiety są stworzeni niepowtarzalnie na obraz i podobieństwo Boga, i dlatego mają transcendentną godność. Ta godność wymaga, żeby dobrostan poszczególnej osoby był nadrzędnym priorytetem we wszystkim, co robimy. Produktywna praca powinna być tak zorganizowana, aby zatrudniać osoby do sensownych zajęć, wytwarzać produkty o rzeczywistej wartości oraz rozwijać ciało, umysł i ducha pracowników. Papież Jan XXIII nauczał, że jeśli „w procesie produkcji stosuje się taki system organizacyjny i takie urządzenia techniczne, które sprawiają, że samo wykonanie pracy uwłacza ludzkiej godności albo osłabia poczucie odpowiedzialności, albo wreszcie odbiera zdolność inicjatywy, to taki ustrój gospodarczy uważamy za niesprawiedliwy, i to nawet wówczas, kiedy umożliwia on wielką wydajność produkcji oraz zgodny z nakazami sprawiedliwości i słuszności rozdział wytworzonych dóbr”¹⁷.

Solidarność, czyli zasada „pracy zespołowej”. Jest ona odbiciem społecznej natury wpisanej w osobę ludzką, i wskazuje, że tylko w relacjach z innymi – w rodzinie, pracy czy wspólnocie – rozwijamy w pełni nasz osobisty potencjał. Jesteśmy

¹⁷ Jan XXIII, Encyklika *Mater et Magistra*, 83.

stworzeni do pracy z otaczającymi nas ludźmi, i jak każdy dobry gracz zespołowy, mamy obowiązek pomagać innym członkom zespołu doskonalić ich grę, tak żeby cały zespół dobrze funkcjonował. To oznacza wyciągnięcie pomocnej dłoni do każdej osoby w potrzebie lub kłopotach. A skoro każda istota ludzka jest członkiem „Zespołu Ziemia”, to firmy mają obowiązek pomagać tym osobom w swoim zasięgu, które mają szczególne potrzeby albo mogą być z jakiegoś powodu zaniedbane.

Pomocniczość (subsydiarność), czyli zasada „osobistej odpowiedzialności”, zakorzeniona jest w przekonaniu, iż pełen rozwój istot ludzkich wymaga całościowego wykorzystania ich osobistych zdolności, inteligencji i inicjatywy. Ta reguła ma jednak zastosowanie do wszystkich podmiotów w społeczeństwie, włączając rodzinę, kościół, wspólnotę lokalną, państwo i naród. Każdy podmiot ma swój, mniejszy lub większy, obszar odpowiedzialności, nad którym sprawuje kontrolę. Inne podmioty nie powinny ingerować w zakres tej kontroli, chyba że ten pierwszy podmiot poprosi o pomoc. Według papieża Benedykta „społeczeństwo, które szanuje zasadę pomocniczości, uwalnia ludzi od przygnębienia i rozpacz, dając im swobodę wspólnego angażowania się w działalność handlową, politykę i kulturę. Kiedy osoby odpowiedzialne za dobro publiczne uwzględniają naturalne ludzkie pragnienie, jakim jest samorządność, oparta na zasadzie pomocniczości, pozwalająca, by dochodziła do głosu indywidualna odpowiedzialność i inicjatywa, a przede wszystkim miłość¹⁸.

¹⁸ Benedykt XVI, *Godność człowieka, wspólne dobro, pomocniczość i solidarność*, przemówienie do uczestników XIV sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, 3 maja 2008.

Wszystkie cztery zasady możemy zobaczyć jako treść wypełniającą przykazanie Jezusa „abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem” (J 13,34–35; 15,12–13; por. MT 22,37–39). Wyrażamy tę miłość poprzez respektowanie tychże zasad w naszych stosunkach z innymi ludźmi.

- * *Godność ludzka*. Księga Rodzaju opowiada, jak ludzie zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boga (RDZ 1,26–31). Żadne inne stworzenie nie zostało powołane do życia z tą wyjątkową godnością nadaną mężczyznom i kobietom. Dalej, historii dobrego Samarytanina (ŁK 10,25–37) oraz kobiety samarytańskiej (J 4,1–42) jeszcze mocniej podkreślają ważność każdej osoby jako istoty obdarzonej szczególną godnością.
- * *Solidarność*. Przedstawienie przez św. Pawła Kościoła jako jednego Ciała przypomina nam, w szerszym kontekście, że każdy jest niezastąpiony, nawet ci najślabi członkowie społeczeństwa. Jeżeli jedna osoba cierpi, to razem z nią cierpią wszyscy; jeżeli jedna osoba cieszy się szacunkiem, to wszyscy się tym wspólnie cieszą (1 KOR 12,12–26). Biblia zachęca nas także do kochania bliźnich (RZ 13,8–10), szukania tego, co dla nich dobre (PS 122), a nawet do oddania za nich swojego życia (1 J 3,16–18).
- * *Pomocniczość*. Liczne teksty biblijne wzywają do podejmowania osobistej odpowiedzialności; na przykład rady, by pogodzić się ze swoim oskarżycielem w drodze do sądu (MT 5,25) oraz by dbać o swoją rodzinę i bliskich (1 TM 5,8), a także komentarze św. Pawła krytykujące próżniactwo i niechęć do pracy (2 TES 3,10).

- * *Dobro wspólne*. Przypowieść o talentach (MT 25,14–30) zachęca nas wszystkich do korzystania z darów, jakie daje nam Bóg, aby czynić ten świat lepszym. Poparcie tej myśli znajdziemy w tych tekstach: 1 P 4,10; 2 KOR 9,6–7; J 3,27; 1 TM 6,17–19.
-

Zasada pomocniczości przewyższa to, co zazwyczaj rozumiemy przez delegowanie. Ktoś, kto deleguje, powierza władzę na jakiś czas i może ją w każdej chwili odebrać. Natomiast w pomocniczości władza na stałe spoczywa w gestii niższego podmiotu. Nie można jej odebrać. Gdy pomocniczość zostanie prawidłowo wdrożona, pracownicy – obdarzeni zaufaniem i przeszkoleni – znają dokładnie zakres swojej odpowiedzialności i mają swobodę podejmowania dobrych decyzji. Dzięki temu mogą w wolności rozwijać się jako współprzedsiębiorcy w firmie, w której pracują.

Dobro wspólne, czyli zasada „rozkwitu ludzkości”, gdyż promuje ona takie warunki, w jakich wszystkie osoby oraz grupy osiągają swoje spełnienie w wyższym stopniu i łatwiej. Nie mówimy tu o jakimś sumowaniu w stylu utylitaryzmu, gdzie dodaje się poziom osiągnięć każdej osoby i dochodzi do łącznej sumy. Reguła dobra wspólnego przedstawia raczej to, co jest właściwe każdemu z nas: to wspólnotowy wymiar dobra moralnego.

Spółceństwo myślące o dobru wspólnym organizuje się w taki sposób, aby móc służyć poszczególnym osobom na każdym etapie rozwoju. Dla przedsiębiorstw zasada dobra wspólnego oznacza wytwarzanie naprawdę dobrych towarów i usług, które odpowiadają autentycznym ludzkim potrzebom i wspierają rozwój umysłu, ciała i ducha. Do tego w swoich wysiłkach marketingowych dąży na przykład firma Deep River Snacks.

W Deep River Snacks chodzi o coś więcej niż tylko o paczkę chipsów. Według prezesa i założyciela tej firmy, Jamesa Goldberga, zobowiązuje się ona do „robienia dobrze wszystkiego, czym się zajmuje”.

– *Prowadzimy pierwszy na świecie zakład produkcji przekąsek posiadający ekologiczny certyfikat LEED Platinum – informuje z dumą James Goldberg na stronie internetowej swojej firmy. – Tam, gdzie to możliwe, wprowadzamy też tzw. zrównoważone materiały do opakowań i dystrybucji oraz stosujemy ziemniaki, kukurydzę i olej słonecznikowy bez GMO. Wszystkie nasze wyroby są naturalne, bezglutenowe i koszerne.*

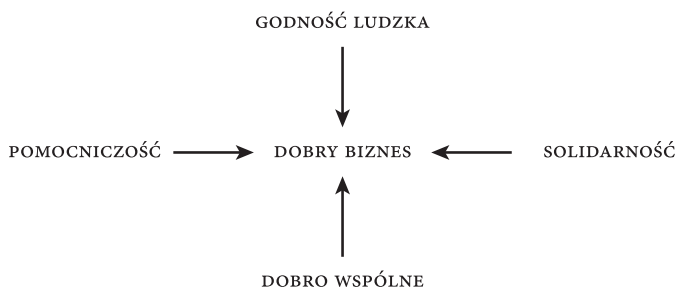
Jest również inny aspekt promocji tej marki, zjednującej jej wielu klientów. Na każdym opakowaniu produktu widnieje informacja o partnerstwie z wybraną organizacją charytatywną, z którą w jakiś sposób zetknął się w życiu któryś z pracowników Deep River Snacks. – *Naszym zdaniem, to ważne, by rozwijać świadomość takich działań i mamy nadzieję, że nasi konsumenci poświęcą kilka chwil, by dowiedzieć się więcej na temat tych wyjątkowych organizacji charytatywnych. My zobowiązujemy się przekazywać co roku co najmniej dziesięć procent zysku netto na te oraz inne dzieła dobroczynne – wyjaśnia James Goldberg.*

Oto przykład wzięty z jednej z paczek produktu: „Z entuzjazmem wspieramy rozmaite organizacje non profit, i na każdym wariantcie smakowym Deep River Snacks prezentujemy jedną z nich. Jeśli ta akcja charytatywna zwróciła Twoją uwagę, to może chciałbyś ją wspomóc? Deep River Snacks wspiera Leukemia & Lymphoma

Society¹⁹, ponieważ jestem ocalonym z 4. stadium chłoniaka nieziarniczego i chcę szerzyć świadomość na temat tej choroby i wspierać osoby nią dotknięte. Dlatego rozważ, proszę, wsparcie LLS, aby pozostawić dziedzictwo nadziei – Lee Whiting, wiceprezes ds. sprzedaży”.

Każdy zauważył zapewne delikatne napięcie pomiędzy wszystkimi czterema zasadami, zwłaszcza między ludzką godnością i wspólnym dobrem, a także między pomocniczością i solidarnością. Integralność wymaga równowagi pomiędzy tymi dwiema parami.

INTEGRALNOŚĆ W DEEP RIVER SNACKS Cztery podstawowe zasady integralności



Oczywiście, zawsze na pierwszym miejscu myślimy o ludziach, ale robimy to w sposób ukierunkowany na trwałą spuściznę naszych działań w społeczeństwie. I co prawda zawsze wspieramy członków naszego zespołu, lecz w taki sposób, aby nie umniejszać ich indywidualnej odpowiedzialności i władzy.

¹⁹ Amerykańska fundacja zajmująca się leczeniem nowotworów krwi – przyp. tłum.

Zanim przejdziemy dalej, chciałbym przyznać, że często, gdy zaczynam mówić o zasadach integralności według KNS, to spotykam się ze sprzeciwem. Zazwyczaj brzmi on mniej więcej tak: „Pozwól, że ci przerwę. Nie interesują mnie idealistyczne zasady! Chcę czegoś pragmatycznego, co faktycznie działa w rzeczywistych sytuacjach. Ja tu prowadzę firmę, a nie Kościół. Poproszę o wersję praktyczną!”

Chcę zapewnić, że wszystkie cztery zasady integralności są wysoce pragmatyczne. Opierają się na ludzkiej naturze i zostały przetestowane przez doświadczenie wieków. Gdy firmy traktują ludzi z należytą godnością, gdy promują w biurze pracę zespołową, gdy organizują się w sposób optymalny dla osobistej odpowiedzialności, i gdy mają mocno na uwadze dobro wspólne, wówczas przychodzi sukces. Te reguły są bardzo pragmatyczne.

I jeszcze jedna uwaga – wyjaśnienie. Istnieją oczywiście także inne katolickie zasady społeczne, takie jak powszechne przeznaczenie dóbr oraz troska o środowisko naturalne, i niektórzy czytelnicy mogą się zastanawiać, dlaczego nie ma ich na mojej liście czterech zasad. Zapewniam wszystkich, że nie pomijam i tych kwestii. Są one, podobnie jak i inne reguły umieszczane często w całościowych zestawieniach katolickiej nauki społecznej, pochodnymi jednej z czterech głównych zasad. (Konkretnie: zarówno powszechne przeznaczenie dóbr, jak i odpowiedzialność za środowisko naturalne wpływają z zasady dobra wspólnego).

Katolicka nauka społeczna daje nam aktualną, ścisłą pod względem intelektualnym i przekonującą metodę dokonywania etycznych wyborów. Jest ona oparta na prawie naturalnym i cnotach, przy czym podnosi te teorie moralne na nowe poziomy kształtowania moralności. W kolejnych częściach tej książki zagłębimy się jeszcze bardziej w to po-

dejsie zbudowane na integralności oraz jego wytyczne dla podejmowania decyzji w biznesie. Najpierw jednak musimy poświęcić jeszcze trochę uwagi zagadnieniu cnoty, i o tym właśnie będzie mowa w następnym rozdziale.

PYTANIA DO ZASTANOWIENIA

1. Pomyśl o jakiejś decyzji etycznej, w której podejmowaniu brałeś udział. Która filozofia moralna została użyta przy tym wyborze – egoizm, relatywizm, utilitaryzm, cnoty czy prawo naturalne? Czy w momencie podejmowania decyzji byłeś świadom tych różnych koncepcji moralnych oraz tego, którą zastosowano?
2. Czy znasz biznesmenów, którzy postępowali w życiu prywatnym według podejścia egoistycznego, lub firmy działające egoistycznie? Czy rodzi to jakieś problemy?
3. Jeśli celem biznesu jest dostarczanie produktów i usług, które sprawiają, że ten świat staje się lepszym miejscem do życia, to która filozofia moralna zapewnia podejmowanie decyzji na odpowiednim poziomie, aby tak się działo?
4. Czy znana jest tobie katolicka nauka społeczna? Gdzie się z nią zapoznałeś? Czy to, co wiesz na temat jej zasad – ludzkiej godności, solidarności, pomocniczości i dobra wspólnego – jest według ciebie sensowne?

Czy pierwszy milion trzeba ukraść?
to kontynuacja i rozwinięcie książki
Ethics Essentials for Business Leaders
(Podstawy etyki dla liderów biznesu)
oraz lektura obowiązkowa dla każdego,
kto uważa, że udany biznes to nie tylko
zysk, bo sukcesu firmy nie przelicza się
jedynie na pieniądze, ale też na liczbę
zadowolonych klientów i pracowników.
Autor, przytaczając wiele przykładów
i pisząc o ekonomii językiem zrozu-
miałym nawet dla laika, pokazuje, że
ten, kto prowadzi własne przedsiębior-
stwo, wciąż może – i musi – pozostać
człowiekiem uczciwym, moralnym,
działającym w zgodzie z nauką
Kościoła katolickiego.

| | | |
|---|---|---|
| Cena det. 39,90 zł |  | Patronat medialny: |
| ISBN 978-83-7906-532-5 |  |    |
|  | |    |
| 9 788379 065325 | |    |
| | |    |